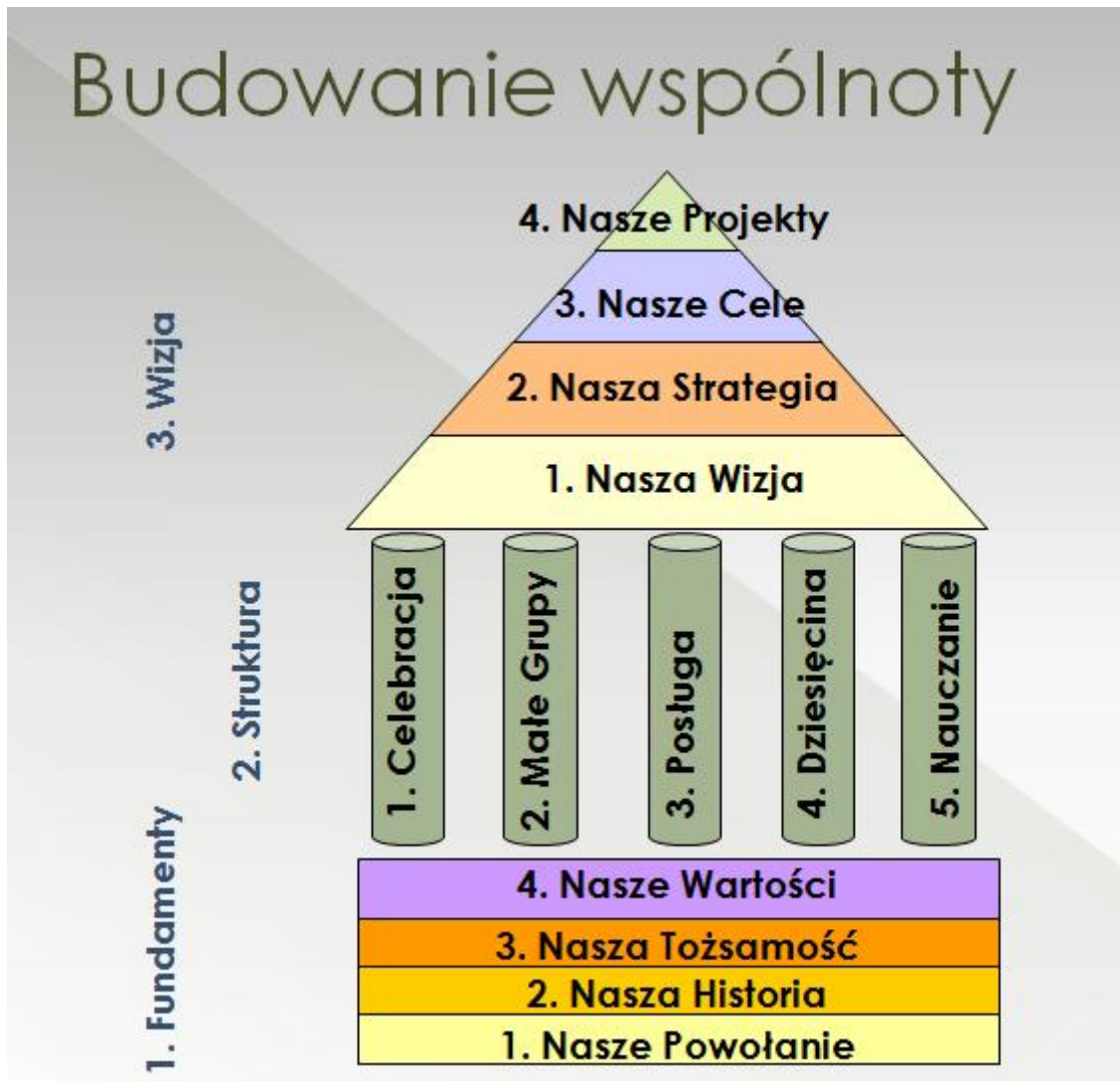


Wizja

Mariusz Mycielski



Co to jest wizja?

Wizja jest to obraz w umyśle opisujący przyszłość i zachęcający ludzi do działania w celu jej realizacji. To jest widzenie czegoś, czego jeszcze nie ma tutaj i wyobrażanie sobie czegoś, nim to zaistnieje. Dzięki mocy Ducha Świętego Bóg obdarza wizją wierzących, szczególnie liderów chrześcijańskich, żeby tworzyli to, co jeszcze nie jest rzeczywistością.

"Wizja jest paliwem, które ich napędza. Jest energią, która tworzy akcję. Jest ogniem, który zapala pasję w naśladowcach. Jest jasnym wezwaniem, które podtrzymuje skoncentrowany wysiłek rok po roku, dekada po dekadzie, tak długo jak ludzie konsekwentnie i z poświęceniem służą Bogu."

Bill Hybels, *Odważne przywództwo*

Od początku wspominam o tym, że rozeznanie i wierność wizji należy przede wszystkim do liderów. Jednak bardzo chcę, byśmy wszyscy byli włączeni w ten proces odkrywania, nazywania wizji wspólnoty. Każdy jest pomocnikiem tych, którzy stoją na czele wspólnoty, by lepiej rozpoznać wolę Boga wobec nas. Do liderów wspólnoty będzie należało zebranie i rozeznanie tego, co nam przyniesiecie.

Wizja to nie pomysł na zarządzanie wspólnotą

Chciałbym jasno zaznaczyć, że wizja to nie jest NASZ pomysł na wspólnotę. Kluczowe jest to, że to BÓG daje wizję, to jest obraz Jego woli. Dlatego nie możemy w niej zawierać tego, co my byśmy chcieli, co by nam pasowało. Powinniśmy starać się być jak najbardziej obiektywni. Może nam w tym pomóc postawa "bądź wola Twoja", postawa koncentracji na Bogu, na tym, co Jemu jest drogie. Dlatego w ubiegłym miesiącu zachęcałem Was do modlitwy w tej intencji, o odpowiednią postawę.

Bądźmy czujni, żeby oddzielać swoje wizje od Bożej wizji. To nie jest łatwe, ale będę pokazywał kryteria, które nam w tym pomogą. Poza tym sitem jest też wspólnota. Nawet jeśli komuś się coś będzie wydawało, to jeśli nie będzie potwierdzone przez innych, nie będzie wizją wspólnoty. Może tak się stać, że będzie to powołanie dla danej, konkretnej osoby. Ale nie całej wspólnoty.

Żeby narysować, nazwać wizję, musimy wiedzieć na czym ona polega, co jest wizją, a co nie jest.

Jaka jest wizja? 3 analogie

1. Wizja jest jak oko orła - sięgać daleko

Orzeł może widzieć dalej niż inne zwierzęta. W ten sam sposób przywódcy – wizjonerzy widzą powyżej zdolności umysłu i przewidują misję, którą Bóg daje swojemu Kościołowi. Żeby zobaczyć dalekosiężną wizję, trzeba się wznieść wyżej, jak orzeł, ponad codzienność, ponad to, co dzisiaj wydaje się możliwe. By osiągnąć tego, co niewyobrażalne, nieosiągalne dla nas.

Trzeba mieć oko orła i wznieść się wysoko, by zobaczyć, jak będzie wyglądała nasza społeczność lokalna, nasz kraj, Europa za 10-15 lat. Może będzie wojna albo jakaś straszna epidemia, a może taki dobrobyt, że ludzie nie będą potrzebowali Boga, może technologia zmieni nasze życie, nie będzie trzeba pracować, a może będzie ogromne rozwarstwienie społeczne, może w Kościele nie będzie wystarczająco dużo księży, a może nie będzie można publicznie wyznawać wiary? Nie wiemy tego. Ale na pewno Bóg chce, by Jego ludzie byli na to przygotowani, podczas gdy inni będą totalnie zaskoczeni.

Wizja to nie opis naszej wspólnoty za rok, czy dwa, ale za 10-15 lat.

Wizja Ziemi Obiecanej sięgała 40 lat. Praktycznie tylko Mojżesz ją ciągle widział.

2. Wizja jest jak szkło powiększające - widzieć wyraźniej

Szkło powiększające sprawia, że dokładniej widzimy obiekty. Boża wizja pozwala widzieć dokładniej i z większą jasnością oraz koncentracją. Dzięki nakreślonej wizji, możemy ciągle do niej wracać, bo jest konkretna, bo jest zwięzła.

Myślę, że ta analogia szkła powiększającego mówi nam o mocy wiary, którą daje Bóg. Bo przecież trudno pójść za czymś, co w tej chwili jest niewyobrażalne, co jawi się jak sen. Szkło powiększające pokazuje nam wyraźnie to, co ledwie się jawi w przyszłości, a często znika za horyzontem. Jednak gdy mamy wizję nazwaną, łatwiej nam zobaczyć cel.

Gdyby Mojżesz i Naród Wybrany, któremu przypominał o wizji Ziemi Obiecanej, nie widzieli jej, nie poświęcaliby się tak bardzo.

3. Wizja jest jak wał na rzece - iść w określonym kierunku

Wały na rzekach kierują strumień wody w odpowiednim kierunku. Wizja wyznacza kierunek i powoduje, że poruszamy się w kierunku, który Bóg chce, żebyśmy obrali.

Kiedy stajemy przed decyzjami, w co się angażować, co robić, a czego nie, to kryterium wyboru nie jest to, że to jest fajne, że to jest przyjemne, że będzie z tego jakiś zysk, że ktoś nas pochwali, że komuś coś udowodnimy, albo że ktoś nas bardzo prosi. Pierwszym i głównym kryterium jest zgodność tego działania z długofalową wizją. Takie podejście chroni nas przed błędami, oszczędza nasze siły, które stracilibyśmy na głębsze rozeznawanie problemu, nie rozdrabniamy się, nie idziemy w różnych, czasem sprzecznych kierunkach.

Naród prowadzony przez Mojżesza, choć błąkał się po pustyni, to jednak jego głównym, praktycznie jedynym celem, była Ziemia Obiecana.

Rozważmy kilka przykładów, które pokażą nam w jaki sposób wizja jest jak wał rzeki...

Przykład: zgłasza się do nas biznesmen, który chce dać pieniądze ubogim i otworzyć jadłodajnię. Nas zaprasza do współpracy. Jaka jest nasza wizja (przypomnieć)? Czy takie działanie wpisuje się w tę wizję? Czy prowadząc taki punkt realizujemy naszą wizję?

Przykład: ktoś proponuje, żeby wspólnota zainwestowała w lekcje języka obcego dla jej członków. Czy to przybliży nas do realizacji naszej wizji?

W tym akurat przypadku wydaje się, że tak, bo nie nazwaliśmy obszaru, do którego chcemy dotrzeć z Ewangelią. Choć człon 'w odnowionej parafii' jednak na to wskazuje.

Korzyści wizji

Wizja zapewnia przynajmniej 9 pozytywnych korzyści. Wizja:

- rozjaśnia cele (co chcemy osiągnąć?),
- ustala jasne priorytety (co jest najważniejsze?),
- ustala standardy doskonałości, (robimy jedno a dobrze)
- inspiruje oczekiwania (wyczekujemy że Bóg to spełni),
- motywuje do poświęcenia (bo jest konkretny cel),
- maksymalizuje wydajność (nie tracimy sił, zasobów na sprawy mało ważne),
- poszerza horyzonty (widzimy więcej, szerzej niż tylko czubek naszego nosa i pilne potrzeby),
- napędza pasję (widzimy cel, choć jeszcze jest daleko)
- koncentruje na osiągnięciu najpełniejszego potencjału (rozwijamy się tak, by najlepiej wypełnić misję).

Etapy rozpoznania wizji

Prz 29,18 "Gdy nie ma widzenia, naród się psuje."

albo "Gdy prorocstwo ustaje, lud bywa rozproszony "

albo "Gdzie nie ma wizji, lud się rozzuchwala"

Kard. Suenens powiedział: "Szczęśliwi są ci, którzy marzą i są gotowi zapłacić cenę, żeby te marzenia stały się rzeczywistością".

Wizja to coś więcej niż marzenia, które mamy. Czasem, gdy marzymy, to niekoniecznie walczymy o to.

Dlatego miesiąc temu zachęcałem Was, byście się modlili o otwarte serca na Boże Słowo, na Jego objawienie, o gotowość, by czynić Jego wolę.

Bóg nie powołuje nas do marzycielstwa, do bujania w obłokach, ale do realizowania Jego Królestwa.

Chrześcijańska wizja jest rozpoznawana w 5 etapach.

1. Zobacz potrzebę

Dostrzegamy pewne potrzeby, braki, ludzkie kłopoty, dziedziny, w których Bóg nie odbiera należytej chwały, gdzie nie jest usatysfakcjonowany tym, jak się sprawy mają. Poruszona jest w nas jakaś duchowa struna.

Te potrzeby są nam pokazywane w różnych dziedzinach.

Np. pojawia się pragnienie, by Arabia Saudyjska stała się chrześcijańska.

Np. widzimy potrzebę jakiejś grupy społecznej, ludzi młodych, niewierzących, sierot itp.

Np. widzimy problemy społeczne: alkoholizm, aborcja, brak jedności w narodzie.

Np. potrzeby w Kościele: ludzie przestają się modlić, nie wierzą, nie mają gorących serc dla Boga, żyją niezależnie od Niego, ich religijność jest powierzchowna.

Znam wspólnoty, które zauważają, że społeczeństwo się dechryścianizuje i jest potrzeba, by tworzyć środowisko chrześcijańskie dla nich i dla ich dzieci.

Ten pierwszy punkt to zasiewanie w nas wizji.

2. Odczuj potrzebę

Każdy widzi wiele potrzeb, ale niektóre rodzą w nas coś głębszego, pozostają na dłużej. Czyjaś potrzeba staje się naszą potrzebą, tak jakby 'przeszła' na nas. Nie chodzi o to, że my też tego potrzebujemy, że jest w nas konkretny brak. Ale zaczynamy się tą potrzebą przejmować. Porusza nas to emocjonalnie.

Można to rozpoznać po tym, że dana sprawa mnie denerwuje, irytuje, mną wstrząsa, gdy o tym myślę. Bóg przemawia przez nasze emocje.

Jezus też się gniewał, gdy sprawy nie miały się tak, jak chciał tego, Jego Ojciec.

3. Trzeba coś zrobić!

- a. Zaczynamy się o to modlić - w naszym sercu rośnie pragnienie, by zaspokoić tę potrzebę. Nie wystarcza nam trwanie w takim stanie, coraz bardziej nam to uwiera. Im dłużej trwamy w tym stanie, zaczynamy czuć ciężar, trud niesienia go. Więc jeszcze więcej się modlimy.

- b. Rozmawiamy o tym z innymi ludźmi i coraz bardziej rozumiemy Bożą wolę. Bóg zachęca więcej ludzi do współpracy w realizacji Bożego celu.
- c. Bóg dotyka naszej wyobraźni. Bóg otwiera przed nami plan, co On chciałby zrobić z tym problemem. Zaczynamy dostosowywać nasze życie do Jego wymagań. W tym procesie coraz mniej polegamy na naszej mądrości, doświadczeniu, a coraz bardziej na Bożym objawieniu. Bóg zaczyna ukazywać nam w głębi, w jaki sposób chciałby, by obecna rzeczywistość wyglądała w przyszłości. Rysuje się wizja.

4. Uwierz, że możesz zaspokoić potrzebę

Bóg pokazuje możliwości naszego uczestnictwa w Jego planach. Pokazuje nam, czego chce od nas, co jest konieczne, by rozwiązać to wyzwanie, ten problem. To może wydawać się przekraczające nasze możliwości. Ale jeśli On za tym stoi, to zrobimy to. Zaczynasz być przekonany, że to Ty/wspólnota jesteś wzywany przez Boga do podjęcia zadania.

5. Działania w zaspokajaniu potrzeby

Ustalamy cele pośrednie dla wspólnoty, aby kontynuować i dojść do tego, co Bóg nam pokazał.

Np. jeśli wizją wspólnoty byłoby stworzenie środowiska chrześcijańskiego dla naszych dzieci, czyli kolejnego pokolenia, to takie cele pośrednie mogłyby brzmieć:

- nazwanie tego, co chcemy przekazać naszym dzieciom, jakie są ich prawdziwe, głębokie potrzeby
- opracowanie atrakcyjnych i kompleksowych planów pracy z dziećmi
- zebranie i przeszkolenie kadry
- gromadzenie środków na te zadania
- znalezienie i wyposażenie miejsca spotkań dzieci
- zebranie i zapalenie dzieci ludzi ze wspólnoty do uczestnictwa w zajęciach
- po jakimś czasie formacja młodych, którzy będą pracowali z młodymi
- rozszerzenie posługi na dzieci spoza wspólnoty

Niebezpieczeństwem jest, że wielu zaczyna od pkt. 4 lub 5. Zaczynają od działania, bez słuchania Boga, bez modlitwy. Postawa ta wynika z chęci zrobienia 'czegoś'.

Bóg chce, abyśmy żyli w relacji zależności od Niego. Pozostajemy zawsze osobami słabymi, grzesznymi, nigdy nie jesteśmy doskonali. Ale wraz z Duchem Świętym jesteśmy w stanie robić wielkie rzeczy.

W przygotowaniu konferencji korzystałem z:

- *materiały z 2ego weekendu "Budowanie wspólnot chrześcijańskich" (ENC)*
- *Krajowa Konferencja International Leadership Institute, Koniaków 23-29 kwietnia 2010r.*